14-go lutego 1926 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 7.

PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr, półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł.

CENA OGŁOSZEŃ
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/4) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI

Polska wśród wielkich mocarstw.

Ludzkość, wystraszona okropnościami wielkiej wojny europejskiej, chcąc zabezpieczyć się od przyszłych wojen, utworzyła wielką radę, złożoną z przedstawicieli wszystkich niemal narodów świata, a zwaną Ligą Narodów. W radzie tej mają być rozważane wszelkie spory pomiędzy Państwami, aby uniknąć wybuchu wojen. Pomysł utworzenia takiej rady jest bardzo szlachetny i wzniosły. I istotnie możnaby uniknąć walk, gdyby wszyscy chcieli słuchać wyroków Ligi Narodów. Niestety, jak wszystko, co człowiek tworzy, jest niedoskonałe, tak samo i Liga Narodów daleką jest od doskonałości. Kto silniejszy, t. j. które z państw jest bogatsze i ma więcej ludności, to wpływa na wyrok w duchu dla siebie jaknajpomyślniejszym. Najważniejszą w organizacji Ligi Narodów jest Rada, do której wchodzi sześciu głównych przedstawicieli państw. Ta Rada sześciu o wszystkiem decyduje. Niestety w Radzie tej niema przedstawiciela Polski. Gdy tworzyła się Rada Ligi Narodów Polska walczyła o swoją niepodległość i w Europie nietylko nie liczono się z jej potęgą, ale nawet nie wierzono, czy utrzyma się pomiędzy Niemcami i Rosją. Lecz historja idzie naprzód i każdy dzień tworzy historję państwa. Rok za rokiem Polska krzepła w sobie, wzmacniała się po zwycięskiej wojnie i dziś ma dobrze zorganizowane i silne wojsko, wielkie bogactwa naturalne i około 30 miljonów ludności. Jest więc szóstą potęgą mocarstwową w Europie.

Nie silna jest Polska gospodarczo, ale i cała Europa (Niemcy, Francja) po wojnie gospodarczo kuleje. Stopniowo i to ulepsza się u nas. Nie odrazu Kraków zbudowano — mówi stare przysłowie.

Przyszedł już czas, że trzeba pomyśleć aby Polska weszła do Rady Ligi Narodów. Sprawę tę przyśpieszyli Niemcy. Oto państwa, które pobiły Niemców, rozumieją, że życie gospodarcze w Europie jest jak mechanizm zegarka. Nie można usunąć jednej sprężyny bez zepsucia się całego mechanizmu. Tymczasem Niemcy, które przed wojną były jednem z większych kół tego zegara gospodarczego Europy, stały poza nim i wciąż groziły nową wojną odwetową. Aby niebezpieczeństwo wojny ze strony Niemiec zażegnać i ożywić życie gospodarcze, pod wpływem Anglji postanowiono przyjąc Niemcy do Ligi Narodów. Początek zrobiono w roku ubiegłym na zjeździe w Lokarno, w Szwajcarji, a w tym roku Niemcy mają wejść już do Ligi Narodów do jej Rady.

Jeżeli to się stanie, a Polski w Radzie Ligi nie będzie, Niemcy, które wciąż ukrycie dążą do odebrania nam Sląska i Pomorza, będą nas podkopywać i osłabiać w polityce europejskiej. Aby temu zapobiedz Polska musi zdobyć miejsce w Radzie tej Ligi, równorzędne z Niemcami.

Popiera nas gorąco Francja, a nawet

nie sprzeciwia się Anglja. Niemcy natomiast prowadzą przeciwko temu krecią robotę. Polska jednak domagać się musi stanowczo wejścia swego do Rady Ligi Narodów, gdyż tylko wtedy będzie mogła być pewną, że interesy nasze nie będą zagrożone.

Tak, jak dziś sprawy stoją, jak się zdaje, Polska ma miejsce w Radzie Ligi Narodów zapewnione. **H.**

Co widziałem w Lourdes.

(Dnia 11 lutego przypada uroczystość Zjawienia się Matki Boskiej w Lourdes).

W południowej Francji, w górach pirenejskich w pobliżu granicy hiszpańskiej, w przepięknej okolicy znajduje się niewielkie, ale zato słynne na cały świat miasteczko Lourdes (Lurd). Sławę swą zawdzięcza ono nie nadzwyczajnym czynom swych mieszkańców, ani też może pochwalić się swoją starożytnością.

Sława Lourdes pochodzi z wyższego źródła, a rozpoczęła się w roku 1858. W tym to bowiem roku, w jednej z licznych grot skalnych Matka Najświętsza ukazała się aż 18 razy biednej, ale pobożnej pasterce Bernadecie, która w roku 1925 została ogłoszona przez Ojca św., jako błogosławiona.

Podczas tych widzeń Matka Najświętsza wyraziła życzenie, aby w Lourdes wybudowano świątynię, do której przychodziłyby pielgrzymki z całego świata i aby tam modlono się o nawrócenie grzeszników. Chorym zaś i kalekom, jeśli z wiarą głęboką obmyją się w źródle, które wytrysło ze skały, zapewniła zdrowie.

W ostatnim widzeniu na zapytanie Bernadetty: „Kim Ty jesteś?" Matka Najświętsza odpowiedziała: „Jam jest Niepokalanie Poczęta!

Słowa te są dziś wypisane złotemi literami i otaczają głowę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej w grocie.

Od tej chwili rok rocznie tysiące wiernych z całego świata dąży do tego cudownego miejsca: jedni po zdrowie ducha, drudzy po zdrowie ciała, inni zaś aby podziękować Matce Najświętszej za otrzymane łaski i dobrodziejstwa.

Ile cudów, głośnych w całym świecie, ile łask duchownych doznali ludzie w Lourdes za pośrednictwem Niepokalanie Poczętej, świadczą o tem wymownie tysiące ofiar w postaci marmurowych tabliczek, chorągwi, odznak wojskowych, orderów, kul kalek etc., któremi to ofiarami są obwieszone ściany groty cudownej i całe wnętrze bazyliki. Pośród tych ofiar nie brak również i polskich!

Trudno mi jest piórem opisać to ogromne wrażenie, jakie wywiera na człowieka Lourdes ze swoją cudowną grotą i śliczną bazyliką (kościołem), wznoszącą się wysoko ponad grotą i ze wszystkiemi nabożeństwami, które się tam codziennie odprawiają. W dodatku cała tamtejsza górska przyroda dziwnie uszlachetnia i podnosi człowieka do Boga:

A popołudniowa procesja po obszernym placu przed bazyliką i błogosławienie Najświętszym Sakramentem setki chorych i kalek, którzy z wyciągniętymi rękami błagają Boga o zdrowie, nawet najtwardszego człowieka do łez poruszą.

Niemniej również wzruszającą jest wieczorna procesja ze świecami, podczas której wszyscy śpiewają pieśń do Matki Boskiej, znaną także i u nas w Polsce, mianowicie:

„Po górach, dolinach rozlega się dzwon,
Anielskie witanie ludziom głosi on.
Ave, ave, ave Marya", i t. d.

Po skończonej procesji zbierają się wszyscy na obszernym placu przed dolną bazyliką Różańcową i tutaj publicznie robią wyznanie wiary, śpiewając „Credo", t. j. „Wierzę w Boga"...

Z pośród wszystkich nabożeństw, jakie się w Lourdes codziennie odprawiają, szczególniej miłe i sympatyczne wrażenie na mnie zrobiło króciutkie popołudniowe (o godzinie 2-ej) nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Podczas tego nabożeństwa są wyliczane różne intencje, w jakich mają się wierni modlić, a mianowicie: za Ojca św., za Francję, za narody zaprzyjaźnione i t. d. Otóż wśród tych intencyj Polska jest w specjalny sposób wyróżniona.

Nie brak też w Lourdes i przykrych, ale jednocześnie budujących obrazków, gdy się patrzy na te setki chorych i kalek z całego świata przewożonych codziennie ze szpitali na małych wózkach do cudownego źródła, aby tam, po obmyciu się w wodzie, odzyskać zdrowie ciała.

Widok tej procesji nędzy ludzkiej, jednak nie szemrzącej przeciwko Bogu, lecz przeciwnie z korną modlitwą na ustach, może w niejednym oziębłym i obojętnym rozniecić gorącą wiarę i miłość ku Bogu! A liczne cuda i uzdrowienia odbywające się w tem świętem miejscu za przyczyną Najświętszej Maryi Panny wiarę tę potwierdzają.

Poznajmy swój kraj.

Nasze jeziora.

Na tak zwanem Pojezierzu Wileńskiem (woj. Wileńskie i część Nowogródzkiego), podług „Archiwum Rybactwa Polskiego" i „Tygodnika Rolniczego" znajduje się 1063 jezior o powierzchni ogólnej z górą 71 tysięcy hektarów. W tej liczbie małych jezior od 1 — 100 ha jest 982, jezior o powierzchni od 100 do 1.000 ha — 71 i o powierzchni ponad 1.000 ha — 11 jezior.

Wśród wielkich jezior, 4 jeziora posiadają okazałe rozmiary, a mianowicie: jezioro Narocz zajmuje powierzchnię 8050 hektarów, jezioro Snudy—6350 ha, jezioro Dryświackie—4470 ha i Drywiaty 3750 ha. Dalej idą jeziora: Świr (2256 ha), Dzisna (2400 ha), Bohiń (1475 ha), Miadzioł (1700 ha), Przebrodzie, (1383 ha), Miastro (1300 ha), Wiszniewskie (1031 ha). Z jezior mniejszych od 1.000 ha wspomnimy

tu znakomite jezioro Trockie, powierzchnia którego równa się 711 ha.

Jeziora Pojezierza Wileńskiego skupiły się w północnej części kraju, na północ od Wilji, gdzie znajduje się przeważna część jezior.

Na całem pojezierzu dadzą się wyróżnić cztery obszary obfitujące w jeziora:

1. Pojezierze Brasławskie — powierzchnia jeziora osiąga tu około 9 proc. całej powierzchni.

2. Pojezierze Święciańskie — jeziora zajmują tu około 7 proc. powierzchni.

3. Pojezierze Wileńskie (okolice Wilna) — jeziora pokrywają tu około 4 proc. powierzchni obszaru.

4. Skupienie jeziorne Grodzieńskie, ograniczone rzekami: Mereczanką, Niemnem i Kotrą — jeziora tu zajmują około 0,8 proc. powierzchni.

Znaczna ilość jezior jest własnością państwa. W samem woj. Wileńskiem jest państwowych jezior do 150, które zajmują powierzchnię przeszło 25.000 ha. Cała ta masa naszych jezior pod względem swego pochodzenia, głębokości, właściwości dna i t. p. cech, są zupełnie mało zbadane.

Co do ryb tych jezior, to poza zwykłemi rybami jak szczupak, okoń, płotka, lin i t. p.— niektóre jeziora posiadają sobie właściwe gatunki czasem cenne i poszukiwane, jak sielawa i węgorze. Sielawa poławia się w jeziorach pow. Święciańskiego (Narocz, Dryndzis, Kreton), pow. Brasławskiego (jez. Strusto), pow. Wileńskiego (jez. Trockie). W niektórych jeziorach poławiają się obficie leszcze (Łuczaj). Niektóre jeziora obfitują w ukleję i stynkę.

Pomimo dużych naturalnych bogactw, jeziora nasze dają wogóle niepomiernie niski dochód. Wszędzie prowadzi się niczem prawie nie ograniczona rabunkowa gospodarka. Ryby znajdują się na Boskiej tylko opiece — nikt się nimi nie zajmuje, nikt ich nie ochrania, w gruncie rzeczy nikogo to nie obchodzi — ot tak co da się złapać, to i chwała Bogu.

A tymczasem z roku na rok ginie wprost najcenniejszy materjał rybny, na który najłapczywiej rzucaju się łakomi łatwych zysków przedsiębiorcy-rybacy. Dość wspomnieć, że stan sielawy zmniejsza się przerażająco. Ale czyż może być inaczej, gdy naprzykład w takiem jeziorze Narockiem rybostan głównie składa się ze szczupaka, okunia i płotki — pożera się to wzajemnie, dając w rezultacie nikłe zyski.

Czy nie wartoby zająć się tą sprawą? Naprzykład sejmiki mogłyby tu coś zrobić. Warto tu zanotować jeden dobry przykład. Oto sejmik Wileńsko-Trocki, chcąc zatamować tępienie sielawy w jeziorze Trockiem, zaproponował gminie miasta Trok, do którego jezioro to należy, aby na sezon roku 1926-go wstrzymać zupełnie połów ryb w tem jeziorze, wstawiając na ten cel pewną sumę w swoim budżecie, dla pokrycia kosztów ochrony jeziora. Magistrat trocki na propozycję sejmiku zgodził się i oto przez cały rok nasza sielawa będzie spokojna przed rybakiem — rabusiem.

Z Litwy.

Kardynał Gasparri o stosunkach polsko-litewskich.

„Lietuvis“ (Nr. 3) donosi, że kardynał Gasparri, sekretarz stanu Ojca świętego, przysyłając ministrowi spraw zagranicznych ks. prof. Reynisowi błogosławieństwo papieskie, oświadczył, iż w interesie pokoju świata i chrześcijaństwa Litwa musi pogodzić się z Polską.

Polak prezesem Rady miejskiej Kowna.

Wielkie wrażenie wśród litwinów, a zadowolenie wśród ludności polskiej wywołało obranie polaka na prezesa Rady miejskiej stolicy Litwy Kowna. Było dwóch kandydatów litwin Skardinskas i polak przedstawiciel robotników Syrunowicz. W głosowaniu, na litwina głosowało 17 osób, a na polaka 34-y. W ten sposób polak został prezesem Rady miasta Kowna.

Litwini postanowili uczyć się po polsku.

„Dzień Kowieński“ donosi, że minister oświaty Jokantas i kierownik chrześcijańskiej demokracji, poseł ks. Szumelksztis, przy obradach nad nową ustawą dla szkół średnich wnieśli poprawkę, wprowadzającą język polski jako przedmiot obowiązkowy w gimnazjach litewskich. Mówili oni, że litwin z jednym litewskim językiem nic począć nie może, że napięte stosunki z Polską—to kwestja czasu, a faktycznie naród polski posiada taką kulturę i nadaje jej dziś taki rozmach, że ominąć jej nie podobna, zwłaszcza że i w Litwie ta kultura posiada najmocniejsze tradycje. O oparciu się o kulturę rosyjską mowy być nie może wobec pewności, że w najbliższych kilku dziesięcioleciach stamtąd raczej rozkład, niż kultura płynąć może. Niemiecka kultura i język są daleko więcej obce litwinom.

Listy ze wsi.

Z gminy Radoszkowickiej.

Sobota i niedziela 30 i 31-go stycznia rb. na długo pozostaną w pamięci mieszkańców gminy Radoszkowickiej. W dniach tych bowiem odbyło się wyświęcenie dwóch nowych placówek polskich pracy narodowej na Kresach.

Mamy tu na myśli „domy polskie“ zorganizowane przez koło wilejskie „Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami“. Jeden taki dom polski powstał dzięki staraniom p. wójta Siemaszki we wsi Putniki, drugi zaś przy majątku Bakszty Małe. Bardzo jeszcze skromnie wyglądają te domki, lecz w miarę sił i możności ozdobiono je portretami zasłużonych mężów i przystrojono zielenią. Lecz, co najważniejsze są tam bibljoteczki i gazety, z których każdy będzie mógł korzystać.

Ponadto odbywać się w nich będą pogadanki, odczyty i pokazy obrazów świetlnych. Będzie więc to początek dobrej i pożytecznej pracy polskiej.

Samo wyświęcenie miało przebieg nader uroczysty i prócz miejscowych ściągnęło sporo gości z Wilejki i Wilna.

Przybyli nawet posłowie z Warszawy, których witano tem serdeczniej, iż byli to posłowie stronnictwa narodowego, zaś mieszkańcy pogranicza dotąd ciągle musieli wysłuchiwać bolszewickich bredni „wyzwoleńców" i przedstawicieli bloku mniejszościowego, którzy jeno wymyślać potrafią, a w sejmie zamiast pracować uczciwie, umieją tylko tłuc w pulpity i spluwaczki.

Z tem większą ciekawością słuchano więc przemówień, które nie podburzały, nie wymyślały na rządy i porządki, lecz uczyły jak trzeba kochać Ojczyznę.

Uczuciom zebranych dał wyraz zastępca wójta, p. Rudy, ze wsi Klimonty, który w imieniu zebranych dziękował posłom Raczkowskiemu i Jankowskiemu za przybycie na poświęcenie „domów polskich" i wyraził nadzieję, że odtąd ludność tutejsza częściej będzie miała możność obcowania z posłami, których pragnie poznać ze swojemi potrzebami i pragnieniami.

Prócz wyświęcenia „domów polskich" w tym że czasie, w niedzielę po południu odbyło się zebranie w Radoszkowiczach, na którem posłowie Raczkowski i Jankowski wygłosili dłuższe przemówienia.

Na zebranie to przybyła delegacja z Kraśnego, która oświadczyła, że mieszkańcy Kraśnego również pragnęliby pobudować u siebie „dom polski", zaś dowódca bataljonu korpusu ochrony pogranicza, pułkownik Pytel przyrzekł, że i wojsko przyjdzie z pomocą w wykonaniu tego pożytecznego zamiaru. Obecny również na zebraniu starosta mołodeczański p. Suchorski zawiadomił zgromadzonych, że i w Mołodecznie istnieje zamiar budowy domu.

Z tego widzimy, że najtrudniejszym jest początek, a jeżeli już się coś zapoczątkuje i zrobi, to dalszy przykład zawsze znajdzie naśladowców.

—

W niedzielę 23 stycznia b.r. odbyła się tu podniosła uroczystość uczczenia zasług Stanisława Staszica, a to z okazji setnej rocznicy śmierci tego zacnego i wielkiego Polaka.

W czasie obchodu odbyły się śpiewy chóralne; dzieci szkolne deklamowały piękne wiersze, wysłuchano przemówienia na temat: „Staszic jako człowiek czynu i patrjota". Urozmaiciły obchód obrazy świetlne, przedstawiające Zagłębie Dąbrowieckie, miejscowość, gdzie się znajdują jedne z największych w Polsce kopalnie węgla, które swój rozkwit dzisiejszy w dużej mierze zawdzięczają Staszicowi, zacnemu autorowi: „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego".

Salę zapełniła dziatwa szkolna i garstka miejscowej inteligencji. *X.*

Kraśne nad Uszą.

Z Kraśnego piszą nam, że ostatnimi czasy miasteczko to coraz bardziej się ożywia. Niewątpliwie, w dużej mierze, przyczynił się do tego bataljon korpusu ochrony pogranicza, którego oficerowie i żołnierze nawiązali bardzo przyjazny słosunek z miejscową ludnością, to też ciągle słyszymy o zabawach tanecznych, urządzanych przez K. O. P., na które tłumnie się stawią panienki kraśnieńskie by zatańczyć z polskimi żołnierzami. Lecz żołnierze ci, nietylko bawić się umieją. W chwilach wolnych od ciężkiej służby i ćwiczeń, starają się oni oświecać niekiedy ciemną ludność naszego pogranicza. Więc prócz zabaw, tańców i śpiewów, odbywają się w Kraśnem odczyty i pogadanki.

Tak naprzykład, w końcu ubiegłego miesiąca, urządzono taki odczyt ku uczczeniu pamięci wielkich pisarzy polskich ś. p. Stefana Żeromskiego i ś. p. Władysława Reymonta. Dochód, który z tych zabaw i odczytów powstaje, przeznacza się na najrozmaitsze pożyteczne cele.

Ostatnio właśnie, jak to pisaliśmy, powstała myśl wybudowania w Kraśnem „domu polskiego , powstał już specjalny komitet budowy, przewodniczącym, którego został p. pułkownik Pytel, zastępcą ks. proboszcz Drabb, sekretarzem mecenas Krzyżanowski, skarbnikiem zaś sędzia Jastrzębski. Wójt gminy kraśnieńskiej p. Suryn, znany i szanowany za swoją ofiarność i pracę, podjął się uzyskania od gminy pewnej ilości budulcu. Wojskowi ze swej strony obiecali dać robociznę, a przedewszystkiem już przeznaczyli na ten cel 200 złotych, które uzyskano z zabawy podoficerskiej, urządzonej dnia 29 stycznia. Miejmy nadzieję, że raz rozbudzone nasze miasteczko, już nie zaśnie ponownie i świecić będzie przykładem obywatelskiej pracy.

Uroczyste otwarcie szkoły rolniczej w Bukiszkach.

Dnia 1 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie niższej szkoły ogrodniczo-rolniczej w Bukiszkach.

Uroczystego poświęcenia dokonał proboszcz parafji kalwaryjskiej ks. Makarewicz.

Szkoła powyższa jest pierwszą w Wileńszczyźnie i zorganizowaną została staraniem Samorządu powiatu Wileńsko-Trockiego.

Szkoła prócz działu ogólnokształcącego posiada między innemi działy: rolniczy, hodowli, ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Obecnie kształci się i zamieszkuje w znajdującym się przy szkole internacie 28 uczniów. Przeznaczoną natomiast ona jest na 60 uczni. Zaznaczyć trzeba, iż urządzenie szkoły, jest bardzo dobre. Prócz internatu, przeznaczonego na 60 uczniów, szkoła posiada: fermę wzorową — (70 ha): ogród owocowy (3 ha). Wydatki, jakie poczynił sejmik na szkołę w r. 1925 wyniosły ogółem 108,392 zł. Obecnie zaś przeznaczono na szkołę: na budowę gmachów gospodarczych— 30 tys. zł., sprzęty szkolne — 6,500 zł., inwentarz gospodarczy — 6,490 zł. oraz na utrzymywanie szkoły—37,998 zł. Sejmik żadnych, prócz opłacania personelu nauczycielskiego, świadczeń pieniężnych od rządu nie otrzymuje. Kształcenie dzieci jest bezpłatne. Jedynie pobierane są opłaty na koszta utrzymania w internacie. Miesięczna wysokość opłat równa się cenie 6 pudów.

Odbudowa powiatu Święciańskiego.

Najwięcej zniszczonym przez wielką wojnę

jest powiat Święciański. Odbudowę tego powiatu, pomimo braku odpowiednich kredytów wstrzymuje jeszcze brak dogodnej komunikacji. Jeszcze obecnie w wielu gminach można spotkać rodziny, zamieszkujące w byłych niemieckich okopach. Mimo to, wyniki dotychczasowej odbudowy są ogromne.

W przeciągu roku 1925 w pow. Święciańskim odbudowano: domów murowanych — 1, drewnianych mieszkalnych — 360, budynków gospodarczych — 711, szkół — 3, świątyń — 3 i budynków użyteczności publicznej — 3. Razem — 1,091. Nieodbudowano zaś domów murowanych—19, drewnianych—3,341, budynków gospodarczych — 17,061, szkół — 19, świątyń — 13, budynków użyteczności publicznej — 17. Razem — 20,470.

Z tej ostatniej liczby jedynie w 6-ciu gminach, które, zgodnie z nowym podziałem administracyjnym województwa, odeszły do powiatów Postawskiego i Wilejskiego pozostaje nieodbudowanych — 14,232 budynków, czyli, że w powiecie Święciańskim w jego nowych granicach, pozostaje do odbudowy — 6,288 budynków.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia „Gwiazdki“ dla dziatwy szkoły radoszkowickiej, a przedewszystkiem Wielmożnym Paniom B. Brejwowej, M. Francuzowiczowej i A. Załęskiej, za podarunki, pracę i trudy poniesione, składam tą drogą głęboką podziękę. Bóg zapłać! *Zarząd Szkoły Powszechnej w Radoszkowiczach.*

Z kraju.

Ciężka choroba ks. kardynała Dalbora.

Prymas Polski J. E. ks. kardynał Dalbor w ubiegłym tygodniu ciężko zapadł na zdrowiu i walczy ze śmiercią. Kardynał Dalbor cierpi na zapalenie nerek i schorzenie serca i naczyń krwionośnych.

Pierwszy biskup łomżyński.

W dniu 26 b. m. odbył się w Łomży ingres pierwszego Biskupa Łomżyńskiego J. Eks. ks. Romualda Jałbrzykowskiego.

W ingresie wzięły udział liczne delegacje duchowieństwa z J. Em. ks. Kardynałem Kakowskim na czele i rzesze wiernych.

Ingres ks. Biskupa Jałbrzykowskiego stał się okazją dla djecezjan z duchowieństwem na czele do złożenia hołdu ukochanemu pasterzowi, który przez siedem lat jako biskup-sufragan dał się poznać i pozyskał cześć i serca społeczeństwa.

Dymisja ministra Moraczewskiego.

Minister robót publicznych p. Moraczewski złożył premjerowi prośbę o dymisję. Ponieważ klub P. P. S. przyjął do wiadomości zrzeknięcie się teki przez p. Moraczewskiego, więc premjer Skrzyński dymisję przyjął.

Rozruchy w Kaliszu.

Komuniści wywołali we wtorek dnia 9-go b.m. rozruchy w Kaliszu. Tłum bezrobotnych podżegany przez komunistów wdarł się do Magistratu, a gdy wyparła go stamtąd policja, rozpoczął strzelanie do policji i urzędników. Policja ze swej strony odpowiedziała strzałami. W wyniku wzajemnego strzelania rannych jest 30 robotników, jeden komisarz policji, jeden przodownik policji i prezydent miasta, który otrzymał strzał w głowę.

Powrót więźniów Polaków z Bolszewji.

W dniu 8 b. m. po południu na granicy polsko-sowieckiej w Kołosowie dokonano wzajemnej wymiany więźniów politycznych pomiędzy Polską, a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. Przez stronę sowiecką zostali wydani ks. Bronisław Ussas, ks. Dmowski, Józef Łaszkiewicz i Wiktorja Kowrigo, przez stronę polską zaś Anna Jaworska, Jan Braun, Juljan Brun i Antoni Majewski. Z pośród wymienionych więźniów polskich ks. Ussas skazany był na długoletnie więzienie, pozostali zaś na karę śmierci. Wymianę przeprowadził ze strony Polski prezes delegacji repatrjacyjnej p. Wilhelm Kulikowski.

Rozłam w grupie Okonia.

W ubiegłą niedzielę w Lublinie obradował Zjazd Rady Naczelnej Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego, zwołany przez zarząd główny tego stronnictwa.

Posiedzenie było niezmiernie burzliwe, gdyż zwolennicy Okonia bronili ile starczyło im sił. Okoń ogłosił, że Zjazd nie uważa za prawomocny, przeciwnicy zaś wysuwali druzgocące argumenty z jego działalności politycznej i prywatnej, zarzucając między innem niemoralne prowadzenie się i utrzymywanie kochanek. Zwolennicy Okonia opuścili salę, a na przewodniczącego powołano posła Dziducha. Po omówieniu spraw bieżących, uchwalono wniosek, wykluczający ze stronnictwa byłego ks. Okonia.

Następnie odbyły się wybory do nowego zarządu, do którego weszli m. in. poseł Dziduch i poseł Kudelski. Prawdopodobnie będą się oni starali połączyć z „Klasowem Stronnictwem Chłopskiem“.

Nowy prezes Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego, poseł Jan Dziduch, w Rosji zwał się Iwanem Dziduchem, w Ameryce zdefraudował 3000 dolarów, a w Polsce tajnie uprawia komunizm. — Tak twierdzi poseł Okoń. — Widocznie wart Pac pałaca, a pałac Paca.

Napad bandy dywersyjnej.

W początkach lutego b.r. między Sieniawką a Lachowiczami woj. poleskiego, kilku bandytów napadło na autobus, wiozący podróżnych. Bandyci ostrzelali samochód i zamierzali przystąpić do rabunku podróżnych, lecz napotkali na niespodziewany opór ze strony por. Śledzińskiego, który celnymi strzałami zabił jednego z bandytów Antoniego Szpaka, a dwóch z nich ciężko ranił. Śledztwo ustaliło, że banda ta otrzymywała wskazówki z Rosji sowieckiej. Większą część bandytów aresztowano.

Rozłam w „Stronnictwie Chłopskiem".

Nowe „stronnictwo chłopskie", ledwie się narodziło, — a już przeżyło rozłam. Dotychczasowy redaktor „Sztandaru ludowego", wydawanego przez Bryla w Lublinie, niejaki Olkiewicz, wystąpił ze stronnictwa, wystąpił także poseł Łaszkiewicz.

Podobno w nowem stronnictwie, któremu jak wiadomo, patronuje p. Dąbski, powstały już kwasy i niezadowolenia i zanosi się na rozłam. Niezadowolony jest p. Stapiński, kórego J. Dąbski nie chce dopuścić do prezesury, niezadowolony jest także p. Waleron, który tylko 3 dni był prezesem.

Handel z Sowietami.

Mieszane towarzystwo handlowe polsko-sowieckie „Sowpoltorg" zostało już ostatecznie utworzone. Do zarządu weszło dwóch Polaków i dwóch Rosjan. Towarzystwo przystąpi w najbliższym czasie do wzajemnego handlu.

Uroczystości Dowborczyków i Hallerczyków w Wilnie.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Wilnie uroczystości organizacji Dowborczyków i Hallerczyków, t. j. byłych wojskowych, którzy służyli w pierwszym korpusie generała Dowbór-Muśnickiego lub w armji polskiej, zorganizowanej przez generała Hallera. Dowborczycy w tym czasie mieli swój doroczny zjazd okręgowy, zaś Hallerczycy poświęcali sztandar chorągwi wileńskiej. Zjechało się wielu delegatów i gości. Przybył również generał Dowbór-Muśnicki. Niestety generał Haller z powodu choroby nie mógł przyjechać do Wilna. Zastępował go prezes organizacji, kapitan Sierociński, który w imieniu „błękitnego generała" ozdobił najbardziej zasłużonych Dowborczyków mieczami hallerowskimi, zaś generał Dowbor z kolei nadał krzyże Pierwszego Korpusu wybitniejszym Hallerczykom. Uroczystości rozpoczęto od wspólnego solennego nabożeństwa w katedrze, poczem odbyła się również wspólna akademja, czyli zebranie, podczas którego wbijano gwoździe pamiątkowe do sztandarów. Uroczystości te miały duże znaczenie dla obu organizacyj, gdyż doprowadziły do ich ścisłego zespolenia. Odtąd Dowborczycy i Hallerczycy wszelkie prace prowadzić będą wspólnie. *Dowborczyk.*

Co słychać na świecie.

W Holandji przed Stałym Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze, (w Holandji) znalazła się obecnie sprawa zajęcia przez rząd polski fabryki azotniaków w Chorzowie na polskim Górnym Śląsku i zamiar rządu polskiego wywłaszczenia 12 niemieckich posiadłości rolnych na G. Śląsku. Rząd niemiecki twierdzi, że postępowanie Polski jest niezgodne z konwencją genewską o podziale Górnego Śląska, zaś Polska zajmuje odmienne stanowisko. Sprawy te mają zasadnicze znaczenie i dlatego wywołały w świecie politycznym duże zainteresowanie.

Trybunał stanowią przedstawiciele Anglji, Francji, Szwajcarji, Holandji, Danji, Hiszpanji, Włoch, Jugosławji, Norwegji, Rumunji, Polski (Rostworowski) i Niemiec.

W Rosji, jak się okazało, nie ma prawie żadnego pokrycia dla swej waluty, czyli „czerwieńca". Przekonały się o tem giełdy zagraniczne, wobec czego prysła wiara w „czerwieńca" i „rozkwit gospodarczy Rosji sowieckiej".

W Niemczech w Berlinie zmarł były rosyjski minister wojny Suchomlinow.

Suchomlinow był wielkim przyjacielem Niemiec, którym jako minister wojny w czasie wojny światowej oddał wielkie usługi. Posłał on na śmierć setki tysięcy żołnierzy rosyjskich — za pieniądze niemieckie. Za to pod koniec rządów carskich został skazany na więzienie, z którego wypuścili go na wolność bolszewicy, ulegający wpływom niemieckim. Jest to jeden dowód więcej, że Suchomlinow wysługiwał się Niemcom.

Ze świata.

Rocznica koronacji Ojca Świętego.

Na dzień 12 lutego rb. przypadła czwarta rocznica koronacji widomej głowy kościoła katolickiego, Ojca Św. Piusa XI. W tym dniu w całej Polsce odbyły się uroczyste nabożeństwa na cześć Papieża.

Papież Pius XI zasługuje na naszą najgłębszą cześć nietylko dlatego, że jest głową kościoła katolickiego, którego członkami są bezmała wszyscy Polacy; jest on przytem wielkim przyjacielem narodu polskiego.

Ojciec Święty Pius XI urodził się w Diesi pod Medjolanem we Włoszech w roku 1857, a więc liczy obecnie 69 lat życia. Po ukończeniu nauk, pracował przez lat kilkadziesiąt w wspaniałych i olbrzymich bibljotekach: Ambrozjańskiej i Watykańskiej, której prefektem został w 1914 roku. Prace w bibljotekach, w których nagromadzone są największe dzieła ludzkości wielu wieków, pogłębiły wiedzę Papieża i uczyniły go wielkim uczonym. Bezwątpienia, Pius XI należy do rzędu najuczeńszych ludzi obecnej epoki a z Jego poprzedników na tronie papieskim nie wielu jest takich, których pod względem rozległości i głębokości wiedzy możnaby z Nim porównywać.

W roku 1918 obecny Papież, a ówczesny wizytator apostolski Achilles Ratti (tak brzmi rodowe nazwisko Papieża), przybył do Polski. W czerwcu 1919 r. otrzymał godność Nuncjusza Apostolskiego przy rządzie polskim — i na tem stanowisku pozostawał Monsignore Ratti do roku 1921, kiedy to został mianowany Arcybiskupem Medjolanu. Tam też otrzymał kapelusz kardynalski. Po zgonie Ojca Św., Benedykta XV, mocą wyboru ojców Kościoła Św. kardynał Ratti stał się Papieżem Piusem XI.

Ciekawe nowiny.

Wiosna w tym roku będzie wczesna.

Temperatura w Środkowej Europie waha się między 3 — 8 stopniami zimna. Berlińska stacja meteorologiczna donosi, iż zbiornik zimna, od którego rozchodzą się zimne prądy powietrzne w Europie Środkowej położony jest na północ od wybrzeży bałtyckich. Zmianę zimnej temperatury na odwilż narazie się nie przewiduje. Możliwem jest li tylko, iż w krajach bałtyckich ustaną silne mrozy i temperatura utrzyma się na wysokości kilku stopni niżej zera.

Pogoda ma być sucha i wypadnie nieco śniegu. Wiosna w tym roku będzie wczesna.

Trzynastoletnia bohaterka.

Z Wilkes Barre Pa, w Stanach Zjednoczonych, donoszą: straszne nieszczęście dotknęło rodzinę Jakóba Lachockiego. Podczas pożaru domu spaliła się żywcem córka Lachockich, Anastazja, licząca lat trzynaście.

Dziewczyna pierwsza spostrzegła pożar w nocy i obudziła rodziców, którzy zaczęli niezwłocznie ratować małe dzieci. Anastazja uratowała dwoje rodzeństwa z narażeniem własnego życia.

Anastazja, która wyskoczyła po drabinie ratunkowej z drugiego piętra, znajdowała się przy głównem wejściu do budynku. W czasie zamieszania weszła z powrotem do domu, żeby ratować jeszcze więcej domowizny.

Gdy ojciec spostrzegł, że córka weszła do płonącego domu, chciał wskoczyć za nią, aby ją ratować, lecz pożar objął cały budynek ze wszystkich stron tak, że nie chciał się narażać na oczywistą śmierć w płomieniach.

W zamieszaniu sądzono, że Anastazja schroniła się do sąsiadów, lecz gdy ogień ugaszono, znaleziono zwęglone zwłoki małej bohaterki.

Bogaty wujaszek wyprowadził w pole siostrzeńców.

W Paryżu zmarł niedawno bogaty dziwak Paweł Le Brun i pozostawił szczególny testament.

Zmarły przeznaczył po 500 franków każdemu ze swych krewnych, jeśli nie wezmą udziału w jego pogrzebie.

I rzeczywiście na pogrzeb Le Bruna przybył tylko jeden siostrzeniec, który zrezygnował z zapisu.

Wkrótce potem notarjusz zawiadomił siostrzeńca, iż został generalnym spadkobiercą wuja, albowiem nieznany kodycyl testamentu głosi, że ci krewni, którzy wezmą udział w jego pogrzebie, podzielić się mają w równej części majątkiem pozostałym, po wypłaceniu legatów 500-frankowych.

Ponieważ młodzieniec był jedynym uczestnikiem pogrzebu przeto cała fortuna spadła na niego.

Porady praktyczne.

Kto płaci koszty leczenia ubogich w szpitalach.

Dotąd było, że koszty leczenia chorych ubogich ponosiła ta gmina, w której chory był zapisany do ksiąg ludności, choćby nawet nigdy w tej gminie nie był.

Obecnie sejm przyjął ustawę, że koszty leczenia ubogich w szpitalach mają pokrywać te gminy, w których leczeni w pięcioleciu poprzedzającem przyjęcie do szpitala ostatnio zamieszkiwali nieprzerwanie przynajmniej przez jeden rok.

Ustawa obowiązuje już od 1 stycznia 1926 roku.

Wkrótce też będzie uchwalona ustawa o uregulowaniu zaległości z tytułu leczenia ubogich w szpitalach.

—

Proszę o udzielenie mi porady w następującej sprawie:

1) Czy może mi udzielić pożyczkę na zakup inwentarza żywego Bank Rolny, o ile dowód na kupno ziemi nie jest zatwierdzony przez komisję ziemską, a istnieje tylko umowa prywatna sporządzona w obecności świadków i ostemplowana.

2) Ile powinienem zapłacić za zatwierdzenie umowy przez komisję ziemską i sporządzenie aktu notarjalnego, o ile wartość kupna ziemi oszacowana została na 10.000 złotych.

R. St.

Odpowiedź nastąpi w numerze następnym.

KALENDARZYK.

14	N.	**Zapustna.** Walentego Kapł., *Zenona.*
15	Pon.	Faustyna i Jowity M. M.
16	Wt.	Juljanny P. M., Juljana.
17	Śr.	† *Popielec.* Patrycjusza B., Donata M.
18	Czw.	† Szymeona B. M., Maksyma.
19	Piąt.	† Konrada M., Mansweta.
20	Sob.	† Leona i Eucherjusza B.

Ceny obcych walut

z dnia 11-go lutego 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . od 7.28 do 7.30 zł.

Ceny w Wilnie
zboża i produktów rolnych.

Dnia 9 lutego r. b. płacono:

Za 100 kilogramów zboża płacono $24^1/_2$ do $25^1/_2$ złotych, za 100 klg. pszenicy — 30 do 32 zł., za 100 klg. owsa — 29 do 32 zł., za 100 klg. jęczmienia browarowego — 29 do 30 zł., za 100 klg. jęczmienia na kaszę — 23 do 25 złotych, za 100 klg. otrąb żytnich — 18 do 19 złotych, za 100 klg. grochu szarego — 26 do 28 zł., za 100 klg. grochu białego — 29 do 32 zł., za 100 klg. kartofli — 13 do 14 zł., czerwona koniczyna nasienna 55 zł. za pud, masło $5^1/_2$ do $6^1/_2$ zł. za kilogram.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Liga Młodych Matek.

Chcemy Wam dzisiaj, Czytelniczki drogie, opowiedzieć o jednej bardzo ciekawej szkole w Warszawie, która jest jednocześnie szkołą dla uczenic i żłobkiem dla niemowląt. Zakład ten mieści się przy ulicy Wolskiej Nr. 10. Matki, które muszą iść na cały dzień do pracy, przynoszą tu codzień swoje maleństwa o g. 6 i 8 rano i zostawiają na cały dzień.

Każda uczenica szkoły ma sobie powierzone jedno dziecko i pod dozorem lekarzy uczy się wielkiej sztuki, jak słabiutką, najczęściej chorą dziecinę, wypielęgnować na zdrowe i silne dziecko.

Każde przyniesione niemowlę uczenica przebiera w świeżą i czystą bieliznę i odzież zakładową, a po skończonym dniu żłobkowym, gdy o g. 4 i 6 popoł. matki zabierają dzieci, zdejmuje się odzież zakładową i w domowej oddaje się matkom. Nad łóżeczkiem każdego dziecka wisi tabliczka, na której zapisany stan zdrowia dziecka, pozatem uczenice zapisują w osobnych dziennikach wszystkie swoje uwagi i spostrzeżenia, tyczące się dziecka. Same je kąpią, przewijają, przygotowują jedzenie. Niemowlęta ubogich matek, przynoszone do żłobka są przeważnie chore na angielską chorobę, i tutaj właśnie łatwo przekonać się można, jak stopniowo ustępuje choroba przy starannem i umiejętnem pielęgnowaniu.

Po oddaniu niemowląt matkom uczenice idą jeszcze do szpitali dziecięcych, laboratorjów, gdzie się uczą dalej pod kierunkiem lekarzy.

Kurs nauki trwa 3 miesiące, a w ciągu tego czasu zarząd żłobka i lekarze zwracają pilną uwagę na uczenice, na ich charakter i usposobienie. Niecierpliwe, szorstkie są usuwane z zakładu. Dodać tu należy, że uczenice, które przeszły kurs, znajdują łatwo posady dobrze płatne w domach bogatych.

Jeżeli zważymy, że pierwsze dwa lata życia dziecka są dla niego najważniejszemi, że są jakby fundamentem, z którego wyrasta albo ciągle kwękający, chorowity, albo zdrowy i silny człowiek, to zrozumiemy, jak pożyteczną jest owa szkoła.

Różne wiadomości.

Pierwsza kobieta sędzią w Polsce.

Dn. 29 stycznia w Łodzi złożyła egzamin sędziowski p. Róża Łukomska. Będzie to w Polsce pierwsza kobieta sędzią.

Uczona zakonnica.

Ciekawą wiadomość podają pisma amerykańskie. Oto w Amerykańskich Stanach Zjednoczonych w stanie Oregon jest klasztor Sióstr Imienia Jezusa i Maryi. W klasztorze tym mieszka zakonnica siostra Mirjam Teresa, wysoko wykształcona kobieta, która od szeregu lat pracuje nad robotnicami. Zakłada wśród nich sklepy spółdzielcze, żłobki dla dzieci, w których matki umieszczają pod zapewnioną opieką swe maleństwa na czas, gdy idą do pracy. Urządza czytelnie gazet i wypożyczalnie książek i wiele innych rzeczy, których na tej małej stronniczce niepodobna wyszczególnić. Jednem słowem pracuje wśrod robotnic swojego miasta, ucząc je jak najlepiej urządzić sobie życie i jak żyć, aby być pożyteczną swemu krajowi i miłą Bogu. Siostra Mirjam Teresa, jak już nadmieniłam, posiada wyższe wykształcenie i niedawno napisała poważne dzieło pod tytułem: „Prawodawstwo kobiece w stanie Oregon". Dzieło to rząd amerykański przyjął i zaliczył jako poważny dokument państwowy, a siostra Mirjam Teresa otrzymała tytuł doktora filozofji na katolickim uniwersytecie amerykańskim.

Podobne przykłady mnożą się coraz więcej. Nie brak ich i w naszym kraju. Coraz częściej dowiadujemy się o młodych panienkach, które uczą się, pracują, kończą wyższe szkoły by zaraz potem wstąpić do klasztoru i tam w oderwaniu się od pokus i trosk światowych nietylko modlitwą i rozmyślaniem, ale pracą umiejętną służyć bliźnim.

PORADY.

Aloes jako lekarstwo.

W każdym niemal domu znaleźć można *aloes*, roślinę o kolczastych, długich, mięsistych liściach, lecz nie każdy wie, jak dobroczynnym lekiem jest ta roślina przy chorobach płuc i żołądka. Wiele osób doznało zbawiennych skutków tego lekarstwa i dlatego gorąco zalecają je innym.

Gałązki aloesu należy pokrajać drobniutko, jak makaron i półtora szklanki tej siekaniny wsypać do litrowej butelki, na to wlać trzy ćwierci szklanki miodu i trzy ćwierci szklanki dobrego świeżego roztopionego tłuszczu (najlepiej kurzego), zakorkować mocno, korek obwiązać gałgankiem, oblepić butelkę grubo ciastem chlebowem, albo wprost zapiec w bochenku razowego chleba. Wyjąć butelkę wtedy, gdy chleb należycie ostygnie. Pić ten płyn trzy razy dziennie po stołowej łyżce; przed użyciem butelkę wstrząsać, aby cały płyn dobrze się zmięszał.

Lekarstwo to można kilkakrotnie powtórzyć.

R.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet" albo członkinie Zarządu Nar. Org. Kob. dyżurują w Redakcji „Głosu", ul. Dominikańska 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.